

Na końcu mapy – Pod Budą

Jest na końcu mapy taka wieś,
Gdzie przy polnej drodze domy dwa,
Gdzie ze studni wodę trzeba nieść,
A jedynym światłem - światło dnia

Tam w ogrodzie bujnym leży pies,
Który dawno wypiął się na zło,
W niebo tylko zapatrzony jest
I niczego nie pilnuje, bo:

Nie ma złodziei, bo brak pieniędzy,
Żadnych idei, więc nie ma księży,
Nie ma wyborów, bo rządów nie ma,
Żadnych rygorów, znikły więzienia
Jest tylko człowiek piękny i czysty
W wieńcu na głowie z laurowych liści

Jest na końcu mapy taka wieś,
Gdzie przy polnej drodze domy dwa,
Gdzie nieważna forma, ani treść,
Gdzie ma każdy tyle, ile ma

Chcecie - wierzcie, lub nie wierzcie mi -
Że jest Eden na rozstaju dróg
Lecz pytanie zasadnicze brzmi:
Kto tę wioskę stworzył - może Bóg?

Pewnie jakiś Bóg, chyba jakiś Bóg,
Albo wielki huk Jasne, że nie wróg
Pewnie jakiś Bóg, chyba jakiś

Nie ma złodziei, bo brak pieniędzy,
Żadnych idei, więc nie ma księży
Nie ma wyborów, bo rządów nie ma,
Żadnych rygorów, znikły więzienia
Jest tylko człowiek piękny i czysty

W wieńcu na głowie z laurowych liści

Nie ma złodziei, bo brak pieniędzy,
Żadnych idei, więc nie ma księży,
Nie ma wyborów, bo rządów nie ma,
Żadnych rygorów, znikły więzienia
Jest tylko człowiek piękny i czysty
W wieńcu na głowie z laurowych liści
Pewnie jakiś Bóg, chyba jakiś Bóg,
Albo wielki huk Jasne, że nie wróg
Pewnie jakiś Bóg, chyba jakiś



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych